

PIOTR KRASZEWSKI  
Poznań

## OSTATNI ETAP POLSKO-NIEMIECKICH ROKOWAŃ O UKŁAD W SPRAWIE ROBOTNIKÓW SEZONOWYCH

(styczeń — listopad 1927 r.)

1. Wśród spraw i problemów, kształtujących stosunki polsko-niemieckie w pierwszym dziesięcioleciu okresu międzywojennego, kwestia polskich robotników rolnych migrujących do prac sezonowych w Niemczech zajmowała miejsce ważne, ale nie pierwszoplanowe. Przepływ wiosną każdego roku z Polski do Niemiec kilkudziesięciu tysięcy osób, ich pobyt w Niemczech, a następnie powrót znacznej części z nich do Polski, przysparzał wielu kłopotów zarówno władzom polskim, jak i niemieckim, choć pierwszym nieporównanie więcej niż drugim. Zważywszy, że z jednej strony rolnictwo niemieckie — szczególnie we wschodnich prowincjach — cierpiało na brak rąk do prac sezonowych, z drugiej natomiast strony Polska dysponowała znaczną liczbą wolnych rąk do pracy, można byłoby się spodziewać, iż tak władzom polskim, jak i niemieckim powinno było zależeć na traktatowym uregulowaniu kompleksu spraw związanych z występowaniem zjawiska sezonowych migracji z Polski do Niemiec. Tymczasem, aż do początku 1926 r. migracja polskich robotników rolnych do Niemiec była ruchem nielegalnym.

W latach 1918 - 1925 władze nowo powstałego państwa polskiego kilkakrotnie podejmowały próby nawiązania z czynnikami niemieckimi rozmów, które doprowadziłyby do uregulowania kwestii wynikających z faktu migracji polskich robotników rolnych do Niemiec. Władze niemieckie jednak — albo w ogóle nie zgadzały się na podejmowanie rozmów na ten temat, albo też wysuwały na plan pierwszy problem wysiedlenia z Niemiec wszystkich robotników polskich, w tym również tych, którzy osiedlili się na terenie Niemiec już przed kilku, czy nawet kilkunastu laty<sup>1</sup>.

Dopiero w 1925 r., przy okazji podjętych przez Polskę i Niemcy rokowań w sprawie traktatu handlowego, udało się stronie polskiej uczynić

<sup>1</sup> Por. K. Fiedor, *Polscy robotnicy rolni na Śląsku pod panowaniem niemieckim na tle wychodźstwa do Rzeszy 1918 - 1932*, Wrocław—Warszawa—Kraków 1966, s. 93 i n.

problem polskich robotników sezonowych przedmiotem rozmów ze stroną niemiecką. Rozmowy na temat układu o robotnikach sezonowych prowadzono jednak odrębnie od rokowań w sprawie traktatu handlowego. Po wielu też impasach, w jakich znajdowały się te rozmowy, 12 stycznia 1926 r. podpisano wreszcie pierwszy układ tymczasowy w sprawie migracji polskich robotników rolnych do Niemiec. Postanowienia tego układu obowiązywać miały tylko w 1926 r. i dotyczyły one przede wszystkim technicznych kwestii werbunku na terenie Polski robotników do prac sezonowych w niemieckim rolnictwie oraz ich przejazdu do Niemiec. Z punktu widzenia interesu polskich robotników, podejmujących pracę w Niemczech, ważne było to, że w układzie tym ustalono zasadę równego traktowania — tej samej kategorii — robotników polskich z niemieckimi, w zakresie warunków pracy i płacy<sup>2</sup>.

Niezależnie od tego, jak w praktyce stosowano później postanowienia układu tymczasowego ze stycznia 1926 r., na mocy tego aktu — po raz pierwszy od zakończenia I wojny światowej — polscy robotnicy udali się do prac sezonowych w Niemczech legalnie.

Po dalszych rokowaniach, ciągnących się z przerwami od wiosny 1926 r. do schyłku jesieni tegoż roku, 9 grudnia 1926 r. podpisano drugi układ tymczasowy. Obok ustaleń przejętych z pierwszego układu, do najważniejszych postanowień tzw. drugiego prowizorium należały:

1° Postanowienie, iż robotnicy polscy będą traktowani na równi z robotnikami niemieckimi w zakresie ubezpieczeń od nieszczęśliwych wypadków;

2° Postanowienie o zwolnieniu robotników polskich z obowiązku płacenia składek na rzecz niemieckiego funduszu bezrobocia;

3° Postanowienie zawierające zgodę strony polskiej na przyjęcie 8 tys. polskich robotników, którzy osiedlili się w Niemczech po 31 grudnia 1918 r.;

4° Zobowiązanie strony niemieckiej, iż nie będzie na razie zmuszała do powrotu do Polski robotników pochodzących z ziem b. Królestwa Polskiego oraz Galicji, a także robotników polskich ożenionych z Niemkami, wielodzietnych rodzin polskich oraz Polaków, pobierających w Niemczech renty wypadkowe, a także tych, wobec których toczyło się aktualnie postępowanie rentowe<sup>3</sup>.

Drugie prowizorium, o czym będzie jeszcze mowa niżej, było układem kompromisowym, który nie rozstrzygał wszystkich spraw związanych ze

<sup>2</sup> J. Makowski, *Umowy międzynarodowe Polski 1919 - 1934*. Warszawa 1935, s. 150.

<sup>3</sup> L. Kulczycki, *Prowizoryczna umowa polsko-niemiecka w sprawie emigracji*. „Przegląd Polityczny” 1927, z. 3/4.

zjawiskiem sezonowych migracji na teren Niemiec polskich robotników rolnych. Obie delegacje negocjujące ten układ ustaliły więc, że do końca stycznia 1927 r. przedłożą sobie nawzajem własne projekty układu końcowego.

Zgodnie z powyższym ustaleniem, 29 stycznia 1927 r. odbyła się ceremonia wymiany projektów negocjowanego układu. Polsko-niemieckie rokowania wkroczyły w ostatni etap, który — jak miało się okazać — trwał blisko dziesięć miesięcy.

2. Wspomniano wyżej, że w latach 1918 - 1925 strona niemiecka albo w ogóle nie zgadzała się na podjęcie rozmów z Polską na jakikolwiek temat związany z migracją lub pobytem polskich robotników sezonowych w Niemczech, albo też zgadzała się na takie rozmowy, lecz pod warunkiem, że dotyczyć one będą zasad, na jakich robotnicy polscy zostaną wysiedleni z Niemiec. Na podjęcie rozmów na taki temat strona polska nie mogła się zgodzić — chyba tylko wówczas, gdyby jednocześnie omawiano sprawę powrotu do Niemiec obywateli niemieckich osiadłych w Polsce.

Po podjęciu rokowań w sprawie układu o robotnikach sezonowych delegacja niemiecka ponawiała systematycznie żądanie, by strona polska wyraziła zgodę na przyjęcie wszystkich robotników polskich, którzy osiedlili się w Niemczech. Podstawy do tego żądania dostarczała interpretacja ustawy z 1891 r. o robotnikach sezonowych, na mocy której wszyscy robotnicy cudzoziemscy byli robotnikami sezonowymi i winni byli opuszczać granice państwa niemieckiego do 15 listopada każdego roku. Fakt osiedlenia się w Niemczech, a nawet założenie tam rodziny, według niemieckich negocjatorów, nie wpływał na zmianę statusu robotników cudzoziemskich, jeśli nie towarzyszyła temu naturalizacja.

Wysuwanie przez stronę niemiecką żądania, by Polska zgodziła się przyjąć wszystkich polskich robotników, osiadłych w Niemczech, hamowało postęp rokowań w sprawie układu o robotnikach sezonowych oraz doprowadzało te rokowania do impasu. Częściowe ustępstwo strony polskiej, w postaci wyrażenia zgody na przyjęcie w zimie 1926 - 1927 r. 8 tys. osób, które osiedliły się w Niemczech po 31 grudnia 1918 r., umożliwiło zawarcie drugiego prowizorium. Było jednak jasne, że strona niemiecka będzie ponawiała swoje żądanie podczas rokowań w 1927 r.

Szukając możliwości uniknięcia przewidywanych trudności w zbliżających się rokowaniach, strona polska zamierzała zaproponować stronie niemieckiej ograniczenie ich zakresu, a tym samym zmniejszenie ilości spraw spornych, z którymi trzeba byłoby się uporać. Radca emigracyjny Poselstwa RP w Berlinie, Tadeusz Dalbor, kierujący pracami delegacji

polskiej, przystąpił do sondowania opinii delegatów niemieckich co do ewentualnego zawężenia przedmiotu rokowań.

Pierwszej okazji do przeprowadzenia sondażu w wymienionej sprawie dostarczyło Dalborowi spotkanie z sekretarzem delegacji niemieckiej, radcą Laemmle, które miało miejsce 27 stycznia 1927 r. W trakcie tego spotkania obaj delegaci omawiali procedurę rokowań, jaka będzie obowiązywać po przedstawieniu sobie przez delegacje projektów układu końcowego. Przy okazji wyraził Dalbor „swoją osobisty pogląd”, że sprawa powrotu do Polski robotników osiadłych w Niemczech po dniu 31 grudnia 1918 r. powinna być traktowana w rokowaniach oddzielnie od problemu robotników osiadłych w Niemczech przed dniem 1 stycznia 1919 r. Pierwszy z tych problemów, jak tłumaczył Dalbor sekretarzowi delegacji niemieckiej, mógłby nadal stanowić przedmiot rokowań delegacji negocjujących układ o robotnikach sezonowych, podczas gdy problem drugi nadawał się raczej jako przedmiot do dyskusji dla delegacji negocjujących traktat handlowy. Najlepiej byłoby jednak, gdyby strona niemiecka przyznała polskim robotnikom, którzy osiedlili się w Niemczech przed 1 stycznia 1919 r. *Befreiungsscheine*, czyli zaświadczenia zwalniające ich z obowiązku corocznego opuszczania terenu Niemiec w okresie zimy na kilka tygodni<sup>4</sup>.

Radca Laemmle nie podjął jednak dyskusji, do której zamierzał go wciągnąć Dalbor, gdyż — jak się tłumaczył — nie posiadał orientacji w zakresie rokowań delegacji handlowych. W gruncie więc rzeczy próba wysondowania jego opinii nie powiodła się.

Także przewodniczący delegacji niemieckiej, tajny radca O. Weigert, z którym 2 lutego 1927 r. ustalał Dalbor plan wspólnych prac obu delegacji nad przedłożonymi projektami układu końcowego, nie ustosunkował się wcale do sugerowanej zmiany zakresu rokowań. Radca Weigert całą swoją uwagę skupił w rozmowie z Dalborem na krytyce polskiego projektu układu wskazując, iż jest on zbyt szeroki i zawiera szereg kwestii wykraczających poza zakres drugiego układu tymczasowego<sup>5</sup>.

Plonem rozmowy Dalbora z Weigertem w dniu 2 lutego było ustalenie, iż w celu redakcji ostatecznego tekstu układu zostanie powołana odrębna podkomisja, która będzie pracowała w oparciu o oba — polski i niemiecki — projekty układu końcowego. Jednakże w tydzień później, 9 lutego, Dalbor otrzymał list od Weigerta, w którym tenże oświadczał, iż delegacja niemiecka nie zgadza się na dyskusowanie polskiego pro-

<sup>4</sup> Archiwum Akt Nowych (dalej: AAN), Ministerstwo Spraw Zagranicznych (dalej: MSZ), t. 9553 a: Radca Emigracyjny Poselstwa RP w Berlinie do MSZ w Warszawie, 29 stycznia 1927r.Poufne (kopia).

<sup>5</sup> AAN, MSZ, t. 9553 a: Raport do T. Dalbora z rozmowy z tajnym radcą dr. O. Weigertem dn. 2 lutego 1927 r. Berlin, 2 lutego 1927 r. Poufne (kopia).

jektu traktatu, a także nie przystaje na powołanie do życia podkomisji redakcyjnej<sup>6</sup>.

Komentując list przewodniczącego delegacji niemieckiej, Dalbor wyraził przypuszczenie, że na gwałtowną zmianę stanowiska strony niemieckiej wobec rokowań wpłynął zapewne „twardy” kurs antypolski nowego rządu kanclerza Wilhelma Marxa. Przypuszczenie to wydawało się całkowicie zasadne, a fakt zerwania przez Niemcy rokowań handlowych z Polską w dniu 12 lutego, tylko je potwierdzał<sup>7</sup>.

Pamiętać wszakże należy, iż niezależnie od tego, czy aktualny rząd niemiecki był nastawiony mniej lub bardziej antypolsko, podlegał on rozmaitym naciskom i presjom różnych organizacji oraz ugrupowań politycznych, a nadto musiał się jeszcze liczyć z opinią międzynarodową. Podobnie, jak się wydaje, miała się rzecz i w zarysowanej wyżej sprawie. Jeśli bowiem treść listu Weigerta do Dalbora z 9 lutego można było wiązać ze zdecydowanie antypolskim kursem nowego rządu Wilhelma Marxa, w którym zasiadali członkowie partii *Deutschnationale*, to nie można przy tym zapominać, że znaczna liczba niemieckich agrariuszy była żywo zainteresowana w uregulowaniu z Polską sprawy sezonowej migracji polskich robotników rolnych. Rząd niemiecki musiał liczyć się z ich stanowiskiem. Ponadto, musiał także liczyć się ze stanowiskiem mocarstw zachodnich. A właśnie w Londynie zerwanie przez Niemcy rokowań handlowych z Polską przyjęte zostało bardzo nieprzychylnie<sup>8</sup>. Można przypuszczać, że właśnie to powstrzymało władze niemieckie od zerwania również rokowań w sprawie układu o robotnikach sezonowych.

W każdym razie po liście Weigerta z 9 lutego, który można było traktować jako zapowiedź zerwania rokowań, 14 lutego radca Laemmle poinformował Dalbora telefonicznie, że delegacja niemiecka uznaje za celowe, aby możliwie najszybciej zebrała się i podjęła pracę nad tekstem układu końcowego podkomisja redakcyjna<sup>9</sup>. Znaczyło to *de facto*, że delegacja niemiecka zaaprobowała procedurę prac nad układem ustaloną przez Weigerta i Dalbora jeszcze 2 lutego oraz dystansuje się od stanowiska swojego przewodniczącego, jakie ten, w imieniu całej delegacji niemieckiej, wyłożył w liście do Dalbora z 9 lutego.

Pierwsze posiedzenie podkomisji redakcyjnej odbyło się już następ-

<sup>6</sup> Tamże: Radca Emigracyjny Poselstwa RP w Berlinie do MSZ, 12 lutego 1927 r. (kopia). Przy sprawozdaniu odpis listu Weigerta do Dalbora z 9 lutego 1927 r.

<sup>7</sup> Por. B. Ratyńska, *Stosunki polsko-niemieckie w okresie wojny gospodarczej*. Warszawa 1968.

<sup>8</sup> Tamże.

<sup>9</sup> AIAN, MSZ, t. 9553 a: Raport Rady Emigracyjnego Poselstwa RP w Berlinie dla MSZ, 16 lutego 1927. Poufne (kopia).

nego dnia po telefonie Laemmlega — tj. 15 lutego — i przebiegło bardzo sprawnie<sup>10</sup>. Nie oznaczało to jednak, iż strona niemiecka przystawała na wszystkie polskie propozycje rozwiązania spornych problemów i zrezygnowała z wysuwania swoich starych żądań pod adresem Polski.

Już 24 lutego, podczas posiedzenia tzw. podkomisji likwidacyjnej, której zadaniem było ustalenie warunków wysiedlenia z Niemiec osiadłych tam robotników polskich, delegaci niemieccy wysunęli żądanie, aby rząd polski wyraził zgodę, że przyjmie wszystkich polskich robotników, bez względu na to, kiedy osiedlili się w Niemczech<sup>11</sup>. Żądanie niemieckie spowodowało impas w rokowaniach, gdyż strona polska godziła się w rozmowach na temat robotników sezonowych omawiać jedynie kwestię powrotu do Polski tych robotników, którzy osiedlili się w Niemczech po 31 grudnia 1918 r.

Dopiero 4 marca Tadeusz Dalbor udał się na rozmowę do radcy Beisiegela, pełniącego aktualnie obowiązki przewodniczącego delegacji niemieckiej, w celu rozeznania się co do możliwości podjęcia dalszych rokowań w sprawie układów<sup>12</sup>. Podczas tej rozmowy Dalbor przedstawił pogląd, iż strona polska może wyrazić zgodę jedynie na przyjęcie robotników osiadłych po 31 grudnia 1918 r. i jest ona zdania, że robotnicy zamieszkali na terytorium państwa niemieckiego przed 1 stycznia 1919 r. powinni zostać zaopatrzeni w zaświadczenia zwalniające. Natomiast Beisiegel zapewnił Dalbora, iż rząd niemiecki nie dąży do usunięcia z terenu Niemiec wszystkich polskich robotników jako żywiołu polskiego, jednak jest zmuszony do obstawania przy sprawie wysiedleń z uwagi na ekonomiczną sytuację Niemiec. W wykazach osób przewidzianych do wysiedlenia w danym roku, jakie będą sporządzały władze niemieckie i przedstawiały władzom polskim, umieszczeni zostaną przede wszystkim ci robotnicy polscy, którzy w tym roku sami zechcą powrócić do Polski, następnie zaś ci, którzy w tym roku zostaną zwolnieni przez swoich pracodawców.

Na zakończenie relacjonowanej tu rozmowy Beisiegel zaproponował, aby zawiesić rokowania na 10-15 dni. W związku z podróżą ministrów spraw zagranicznych Polski i Niemiec do Genewy na sesję Ligi Narodów, delegaci niemieccy spodziewali się, iż może dojść do bezpośrednich rozmów Gustawa Stresemanna z Augustem Zaleskim. Ich ewentualne ustalenia mogłyby nadać rokowaniom zupełnie nowy kierunek.

Dalbor przystał na propozycję Beisiegela. Jednakże podczas rozmów ministrów spraw zagranicznych Polski i Niemiec w Genewie nie oma-

<sup>10</sup> Tamże.

<sup>11</sup> AAN, MSZ, t. 9553 a: Rada Emigracyjny Poselstwa RP w Berlinie do MSZ, 5 marca 1927. Poufne (kopia).

<sup>12</sup> Tamże.

wiano kwestii rokowań polsko-niemieckich o układ w sprawie robotników sezonowych<sup>13</sup>.

Do ponownego spotkania Dalbora z Beisiegelem doszło dopiero 22 marca z inicjatywy delegata polskiego, zaniepokojonego milczeniem strony niemieckiej<sup>14</sup>. Na wstępie tego spotkania, Dalbor zapytał też Beisiegeła, czy delegacja niemiecka zamierza kontynuować rokowania w sprawie układu. Odpowiedź Beisiegeła była pozytywna. Wobec tego Dalbor poprosił w imieniu strony polskiej, aby delegacja niemiecka, w celu uniknięcia w przyszłości nieporozumień i niejasności, przedłożyła swoje propozycje w sprawie konstrukcji i treści układu na piśmie.

Przebieg dyskusji, jaka się wywiązała następnie między obu delegatami, pozwolił Dalborowi na sformułowanie kilku wniosków odnośnie do przewidywanego stanowiska niemieckiego wobec kwestii powrotu do Polski robotników polskich osiadłych w Niemczech. Przede wszystkim więc — przypuszczał Dalbor — strona niemiecka zgodzi się na pozostanie w Niemczech tych robotników polskich, którzy osiedlili się tam przed 1 stycznia 1919 r. Jednakże będzie się energicznie domagać od strony polskiej, aby zgodziła się przyjąć w ciągu 7 lat ok. 45 tys. osób, które osiedliły się w Niemczech po tej dacie. Sądził wszakże, iż ostateczną liczbę robotników, mających opuścić Niemcy, będzie można nieco zmniejszyć. Przewidywał też, że strona niemiecka będzie domagać się od Polski gwarancji, że ustalona liczba osób przewidzianych do wysiedlenia nie stanie się iluzoryczna, a w skrajnych przypadkach władze niemieckie będą mogły siłą usuwać z Niemiec polskich robotników<sup>15</sup>.

Do następnego spotkania Dalbora, reprezentującego delegację polską, z przedstawicielami delegacji niemieckiej — radcą Beisiegelem i radcą Laemblem — doszło dopiero 7 kwietnia<sup>16</sup>. Na jego wstępie Beisiegel oświadczył, iż osobiście woli rozmowy bezpośrednie z Dalborem niż rozmowy plenarne. Uważa bowiem, że w ten sposób będą mogli łatwiej osiągnąć porozumienie niż to jest możliwe poprzez pertraktacje plenarne, czy w podkomisjach.

Dalbor zgodził się, że procedura rozmów bezpośrednich w wąskim gronie może rzeczywiście szybciej doprowadzić do osiągnięcia porozumienia, lecz pod warunkiem, że strona niemiecka będzie przedstawiała

<sup>13</sup> Tamże: Telegram posła Olszowskiego do MSZ z 5 marca; telegram tegoż do MSZ z 9 marca oraz odrębna notatka naczelnika Romera z 22 marca na sprawozdaniu Rady Emigracyjnego w Berlinie z 14 marca 1927 r.

<sup>14</sup> Tamże: Radca Emigracyjny Poselstwa RP w Berlinie do MSZ, 23 marca 1927 r. Poufne (kopia).

<sup>15</sup> Tamże.

<sup>16</sup> AAN, MSZ, t. 9553 a: Radca Emigracyjny Poselstwa RP w Berlinie do MSZ. 8 kwietnia 1927 r. Poufne (kopia).

konkretne propozycje, by spotkania te nie ograniczały się jedynie do wzajemnego sondowania stanowisk.

Już w trakcie dalszej, bardzo rzeczowej rozmowy, negocjatorzy przyjęli szereg ustaleń, dotyczących zarówno zasad, jakimi miano się kierować przy opracowywaniu tekstu traktatu, jak i rozwiązań konkretnych kwestii. I tak np. przyjęto, że pomiędzy 25 a 30 kwietnia obie delegacje przedstawiają sobie własne propozycje grupy artykułów układu, dotyczących sprawy wyjazdu z Niemiec tych robotników polskich, którzy osiedlili się tam przed 1 stycznia 1927 r. Konkretyzując natomiast zakres tychże postanowień układu ustalono, że ci robotnicy polscy, którzy osiedlili się w Niemczech przed 1 stycznia 1919 r., będą mogli tam pozostać, zaś władze niemieckie wydadzą im zaświadczenia zwalniające. W rezultacie miało opuścić Niemcy 42 tys. robotników polskich, którzy osiedlili się w granicach państwa niemieckiego w latach 1919-1925 włącznie. Ich powrót do Polski miał nastąpić partiami po 6 tys. osób rocznie<sup>17</sup>.

Dla strony polskiej niezwykle istotne było to, że negocjatorzy niemieccy zgodzili się na polską propozycję odnośnie do procedury wysiedleń. W najogólniejszym zarysie miała ona wyglądać następująco:

1° Wiosną władze niemieckie przedstawiają Konsulatom RP w Niemczech listę 7 tys. polskich robotników, którzy — będąc obywatelami polskimi, osiadłymi na terytorium państwa niemieckiego po 31 grudnia 1918 r. — powinni byli w danym roku powrócić do Polski. Na liście tej w pierwszej kolejności władze niemieckie miały umieszczać osoby, które oświadczyły, że w tym roku zamierzają wyjechać do Polski, w drugiej dopiero kolejności te, co do których ich pracodawcy oświadczyli, że zostaną one zwolnione z pracy z powodów ekonomicznych.

2° Po otrzymaniu listy kandydatów do opuszczenia Niemiec, władze polskie miały przystąpić do sprawdzania ich obywatelstwa. W miarę zaś napływu odpowiedzi ze starostw, miały wystawiać tym osobom paszporty z ograniczonym terminem ważności.

3° Spośród 7 tys. osób przewidzianych przez władze niemieckie do wyjazdu z Niemiec, konsulaty polskie miały prawo wskazać 1 tys. osób, dla których opuszczenie Niemiec byłoby równoznaczne z ich ruiną materialną lub też istniały inne przeciwskazania dla ich wyjazdu. Osoby te władze niemieckie powinny zaopatrzyć w zaświadczenia zwalniające z tytułu *Härtefälle*, czyli przypadku losowego. Jednakże nie miały obowiązku wystawiania zaświadczeń zwalniających wszystkim osobom wskazanym przez konsulaty i mogły ponownie umieścić te osoby na liście kandydatów do wyjazdu z Niemiec w następnym roku.

<sup>17</sup> Tamże.



Jeśli w jednym roku konsulaty polskie nie wykorzystałyby przysługującej im ilości zwolnień z tytułu *Härtefälle* i wydały więcej niż 6 tys. paszportów, to w następnych latach miały prawo zwolnić od wyjazdu z Niemiec odpowiednio większą liczbę osób.

4° Władze polskie nie będą stawiały żadnych przeszkód przy powrocie do Polski osób, które zostały w danym roku wytypowane przez władze niemieckie do wyjazdu z Niemiec, jeśli osoby te nie zostały zgłoszone przez konsulaty polskie na listę *Härtefälle* i posiadały polskie paszporty z ograniczonym terminem ważności<sup>18</sup>.

Powyższa procedura pozwalała stronie polskiej kontrolować akcję wysiedlania z Niemiec polskich robotników oraz dawała jej możliwość interweniowania w razie, gdy powrót do Polski nie był wskazany dla dobra robotnika. Jeśli więc już musieli oni wyjeżdżać z Niemiec, to było rzeczą znacznie korzystniejszą — tak dla samych robotników, jak i dla władz polskich — że ich wysiedlenie z Niemiec nie będzie odbywało się żywiołowo, tak jak miało to miejsce w zimie z 1926 na 1927 r., kiedy to, na mocy drugiego układu tymczasowego, władze niemieckie wysiedliły znacznie ponad ustaloną liczbę osób, a do tego osoby, z wysiedleniem których zobowiązały się jeszcze wstrzymać<sup>19</sup>.

Komentując wyniki swoich ustaleń z Beisiegelem i Laemmlem, Dalbor podkreślał życzliwe przyjęcie przez nich postulatu polskiego, aby sprawę rekrutacji robotników do prac sezonowych w Niemczech przekazano Państwowym Urzędowi Pośrednictwa Pracy. Uważał ponadto, że strona polska będzie w efekcie musiała przyjąć nie 42 tys., a najwyżej 30 tys. polskich robotników powracających z Niemiec, gdyż od ogólnej liczby mających powrócić do Polski należy odjąć liczbę 12 tys. osób, które zostały już przez Niemcy wysiedlone na mocy drugiego przewizorium.

Wymiana projektów artykułów układu, dotyczących sprawy wyjazdu z Niemiec osiadłych tam robotników polskich, przewidziana na ostatnie dni kwietnia, została ostatecznie ustalona na dzień 5 maja. Dzień wcześniej Dalbor spotkał się z radcą Laemmlem. Przebieg ich rozmowy wydaje się o tyle ważny, że od niej rozpoczął się kolejny kryzys w polsko-niemieckich rokowaniach na temat układu o robotnikach sezonowych.

Według sprawozdania Dalbora, w trakcie rozmowy poświęconej różnym kwestiom proceduralnym Laemmle zauważył niespodziewanie, iż w zasadzie nic nie stoi na przeszkodzie, aby obie strony zawarły specjalną umowę, np. w formie wymiany not, że wszyscy obywatele jed-

<sup>18</sup> Tamże.

<sup>19</sup> AAN, MSZ, t. 9553 a: Nota słowna Poselstwa RP w Berlinie do Urzędu Spraw Zagranicznych w Berlinie, 31 III 1927 r. (kopia).

nego państwa, przebywający na terytorium drugiego państwa przed 1 stycznia 1919 r., mogą na stałe pozostać na tymże terytorium. Porozumienie takie powinno być zawarte niezależnie od stanu rokowań handlowych, a podpisane równocześnie z układem o robotnikach sezonowych<sup>20</sup>.

Wprawdzie później zarówno Laemmle, jak i Beisiegel składali oświadczenia, iż powyższa uwaga była jedynie „osobistą” opinią sekretarza delegacji niemieckiej<sup>21</sup>, lecz w chwili, gdy została ona wypowiedziana, wyglądało na to, że strona niemiecka przygotowuje grunt pod nowe żądanie. W każdym razie, tak właśnie zrozumiał to Dalbor. Replikował więc, że strona polska udzieliła już koncesji stronie niemieckiej w zamian za wyrażenie przez nią zgody na to, że robotnicy polscy, którzy osiedlili się w Niemczech przed 1 stycznia 1919 r. będą mogli tam pozostać. Ową koncesją było wyrażenie przez Polskę zgody na przyjęcie polskich robotników osiadłych w Niemczech pomiędzy 1919 a 1925 r. Obecnie więc Polska może zgodzić się na łączenie sprawy polskich robotników osiadłych w Niemczech przed 1 stycznia 1919 r. ze sprawą Niemców osiadłych przed tą samą datą w Polsce jedynie pod warunkiem, że rząd niemiecki wyrazi zgodę na to, by wszyscy Niemcy, którzy osiedlili się w Polsce po 31 grudnia 1918 r. stopniowo powrócili do Niemiec<sup>22</sup>.

Niezależnie od przebiegu zrelacjonowanej wyżej rozmowy dnia 5 maja 1927 r., zgodnie z wcześniejszym ustaleniem, Dalbor spotkał się ponownie z Laemmlem w celu wymiany projektów tej części negocjowanego układu, która dotyczyła tzw. spraw likwidacyjnych. Projekt polski składał się z czterech artykułów. Pierwszy zawierał deklarację obu układających się stron, iż spośród polskich robotników, przybyłych i osiadłych w Niemczech w latach 1913 - 1925 około 2/5 zostanie w Niemczech na stałe, natomiast 3/5 stopniowo będzie powracać do Polski. W artykule drugim określano postępowanie władz niemieckich wobec robotników polskich, którzy osiedlili się w Niemczech przed 1919 r. oraz wobec tych, którzy osiedlili się tam w latach 1919 - 1925. W artykule tym umieszczone było również zobowiązanie strony polskiej, że nie będzie stawiać przeszkód przy powrocie polskich robotników do Polski. Z kolei trzeci artykuł projektu polskiego zawierał zapowiedź, iż obie strony zawrą odpowiednie porozumienie wykonawcze, natomiast arty-

<sup>20</sup> Tamże: Radca Emigracyjny Poselstwa RP w Berlinie do MSZ, 4 maja 1927 r. Poufne (kopia).

<sup>21</sup> Por. raporty Dalbora do MSZ z 21 maja i 28 maja 1927 r.: AAN, MSZ, t. 9553 b.

<sup>22</sup> AAN, MSZ, t. 9553 a: Radca Emigracyjny Poselstwa RP w Berlinie do MSZ, 4 maja 1927 r. Poufne (kopia).

kuł czwarty — zastrzeżenie, iż robotnicy sezonowi otrzymają w przyszłości te same uprawnienia do pobytu i osiedlania się, co inni obywatele polscy w Niemczech oraz niemieccy w Polsce na mocy ewentualnych, przyszłych porozumień<sup>23</sup>.

Projekt niemiecki składał się natomiast tylko z dwóch artykułów. Pierwszy mówił o tym, że robotnicy polscy, którzy przybyli do Niemiec przed 1919 r., pozostaną w Niemczech. Drugi z kolei artykuł projektu niemieckiego zawierał postanowienie, że robotnicy polscy, którzy przybyli i osiedlili się w Niemczech po 1 stycznia 1919 r. będą na zimę powracać do Polski<sup>24</sup>.

Nim jednak przystąpiono do dyskusji nad przedstawionymi projektami, w rokowaniach na temat układu zarysował się poważny kryzys.

3. Informacja o przebiegu rozmowy Dalbora z Laemmlem w dniu 4 maja wywołała poważne zaniepokojenie w Ministerstwie Spraw Zagranicznych w Warszawie. Uwaga Laemmlego wsparta bowiem została przez niego argumentem, iż swego czasu władze polskie zgodziły się, aby obywatele jednego państwa, zamieszkali na terytorium drugiego państwa przed 1 stycznia 1920 r., pozostali tam na stałe<sup>25</sup>. Domyślano się więc, iż uwaga ta może stanowić przygotowanie gruntu pod oficjalną propozycję, niezbyt wygodną. Należało przeto ustalić, jak powinna zachować się strona polska, gdyby rzeczywiście delegacja niemiecka z taką propozycją wystąpiła.

Sprawie tej poświęcone były trzy konferencje: pierwsza, międzyministerialna, odbyła się 14 maja; druga, międzydepartamentalna, odbyła się w Ministerstwie Spraw Zagranicznych (MSZ) następnego dnia; wreszcie, 16 maja — ponownie międzyministerialna<sup>26</sup>.

Podczas pierwszej z wymienionych konferencji radca Mieczysław Marchlewski obszernie wyłuszczył zebrany, na czym polegała propozycja polska, na którą powoływał się Laemmle. Interpretacja Marchlewskiego dość znacznie odbiegała od sensu, jaki nadał polskiej propozycji Laemmle. Według słów Marchlewskiego, sprawa wyglądała tak: swego czasu, w trakcie rokowań handlowych, delegacja niemiecka sugerowała, iż skłonna jest uznać prawo polskich robotników sezonowych, którzy

<sup>23</sup> Tamże: „Polski projekt umowy likwidacyjnej”.

<sup>24</sup> Tamże: Raport Rady Emigracyjnego w Berlinie do MSZ, 9 maja 1927 r.

<sup>25</sup> Por. tamże: Radca Emigracyjny Poselstwa RP w Berlinie do MSZ, 4 maja 1927 r. Poufne (kopia).

<sup>26</sup> Tamże: Protokół Międzyministerialnej Konferencji w sprawie polsko-niemieckich rokowań emigracyjnych, 14 maja 1927 r.; Protokół Konferencji Międzydepartamentalnej MSZ w dniu 15 maja 1927 r.; Protokół Konferencji Międzyministerialnej z 16 maja 1927 r.

osiedlili się w Niemczech przed 1 stycznia 1921 r. do zamieszkania w Niemczech, jeśli w zamian za to strona polska wyrazi zgodę na pozostanie na stałe w Polsce Niemców, którzy przed tą samą datą przybyli na terytorium Rzeczypospolitej. Sugestię tę jednak strona polska odrzuciła, godząc się — dla podtrzymania biegu rokowań handlowych — na przyjęcie następującej formuły:

„Obywatele polscy przebywający na terytorium niemieckim od stycznia 1920 r. i obywatele niemieccy zamieszkujący w Polsce od tej samej daty będą korzystali w zakresie osiedlania z klauzuli największego uprzywilejowania”<sup>27</sup>.

W gruncie więc rzeczy, o czym innym mówiła formuła strony polskiej, o czym innym radca Laemmle.

Większość dyskutantów, zabierających głos podczas konferencji międzyministerialnej, wyrażała pogląd, iż przyznanie Niemcom prawa wysiedlania z ich terytorium 3/5 przebywających tam robotników polskich, stanowi jednostronną korzyść Niemiec, w niczym nie rekompensowaną Polsce. Jednakże w momencie, gdy strona niemiecka wycofuje się z dotychczasowych pozycji, umożliwiając tym samym kompromis, to również i strona polska może zmienić swoje stanowisko i uwarunkować własną zgodę na powrót do Polski 3/5 osiadłych w Niemczech polskich robotników od uzyskania zgody strony niemieckiej na dokonywanie wysiedleń z Polski obywateli niemieckich<sup>28</sup>.

Podobny kierunek przybrała dyskusja podczas konferencji międzydepartamentalnej, która odbyła się 15 maja w MSZ z udziałem przybyłego z Berlina Dalbora. W rezultacie zebrani na niej ustalili, że Dalbor powinien złożyć wobec delegacji niemieckiej deklarację, oświadczając w imieniu władz polskich, że rząd polski godzi się nie tylko na przyjęcie 42 tys. polskich robotników sezonowych, którzy osiedlili się w Niemczech po 31 grudnia 1918 r., lecz w ogóle wszystkich obywateli polskich przebywających w Niemczech, w zamian jednak za to pozostawia sobie wolną rękę w sprawie wydalania z Polski optantów oraz innych obywateli niemieckich<sup>29</sup>.

Powyższe ustalenie zaakceptowano na konferencji międzyministerialnej w dniu następnym<sup>30</sup>.

Zgodnie z otrzymaną instrukcją, bezpośrednio po powrocie do Berlina Dalbor skontaktował się Laemblem i umówił się z nim na spotkanie w dniu 20 maja. W spotkaniu tym wziął również udział radca Beisiegel,

<sup>27</sup> Protokół Międzyministerialnej Konferencji w sprawie polsko-niemieckich rokowań emigracyjnych, 14 maja 1927 r.

<sup>28</sup> Tamże.

<sup>29</sup> Protokół Konferencji Międzydepartamentalnej MSZ w dniu 15 maja 1927 r.

<sup>30</sup> Protokół Konferencji Międzyministerialnej z 16 maja 1927 r.

który bez wstępu przystąpił do omawiania merytorycznych różnic pomiędzy projektem polskim i niemieckim z 5 maja<sup>31</sup>. Jednakże Dalbor, wykonując instrukcje, przerwał Beisiegelowi wywód i powracając do treści swojej rozmowy z Laemmlem w dniu 4 maja, złożył oświadczenie zgodne z ustaleniem konferencji międzydepartamentalnej. Jak stwierdził w raporcie, „Oświadczenie moje zrobiło na obu panach wielkie wrażenie, będąc dla nich zupełną niespodzianką”<sup>32</sup>.

W gruncie rzeczy wytworzyła się nieco dziwna sytuacja. Beisiegel próbował powrócić do meritum przerwanej rozmowy, przekonując Dalbora, iż pogląd wypowiedziany przez Laemmlego wynikał wyłącznie z jego prywatnych przekonań. Laemmle natomiast, jakby chcąc odwrócić uwagę od swojej dyplomatycznej niezręczności, wskazywał na to, że deklaracja złożona przez Dalbora implikuje zmianę w dotychczasowej linii rokowań. Obaj delegaci niemieccy podkreślili też przy okazji, iż są niemile dotknięci faktem, że w momencie, gdy *Reichstag* udał się na letnie ferie, a oni mają wolny czas, by poprzez rozmowy wyrównać różnice istniejące w poglądach z delegacją polską, strona polska utrudniała sfinalizowanie rokowań.

Trzeba przyznać, że Dalbor nie miał łatwego zadania. Replikując, starał się udowodnić, że przeniesienie kompleksu spraw związanych z wysiedlaniem do rokowań handlowych znacznie uprości i ułatwi rokowania na temat układu o robotnikach sezonowych. Jednocześnie podkreślił, iż jest niemile zaskoczony atakami prasy niemieckiej na polski dekret o ochronie krajowego rynku pracy. Dodał też, że polska opinia publiczna nie rozróżnia wydaleń od masowych usuwań z pracy i atakuje rząd za bezczynność wobec faktu wysiedlania z Niemiec polskich robotników, podczas gdy rząd niemiecki każdy przypadek usunięcia obywatela niemieckiego z Polski rozdmuchuje i interweniuje u władz polskich — także wówczas, gdy wydalenie nastąpiło wyłącznie z uwagi na konieczność ochrony polskiego rynku pracy<sup>33</sup>.

Spotkanie zakończyło się bez żadnych ustaleń w sprawie dalszego toku rokowań. Dopiero 23 maja Laemmle telefonicznie zakomunikował Dalborowi, że strona niemiecka skłonna jest dalej prowadzić rokowania na dotychczasowych zasadach. Na marginesie zaś dodał, iż Dalbor nie powinien być jego prywatnych sugestii referować swoim zwierzchnikom<sup>34</sup>.

<sup>31</sup> AAN, MSZ, t. 9553 b: Raport Dalbora dla MSZ z 21 maja 1927 r. Poufne (kopia).

<sup>32</sup> Tamże.

<sup>33</sup> Tamże.

<sup>34</sup> AAN, MSZ, t. 9553 b: Raport Dalbora dla MSZ z 28 maja 1927 r. Poufne (oryginał).

Opisany wyżej incydent można byłoby ostatecznie uznać za wynik złego zrozumienia przez Dalbora intencji Laemmlego lub też wynik jego przewrażliwionej czujności na podteksty, kryjące się w wypowiedziach delegatów niemieckich. Jednakże zauważyć należy, iż „prywatne opinie”, wypowiedziane przez dyplomatów w trakcie oficjalnych rozmów, rzadko kiedy są rzeczywiście tylko ich prywatnymi opiniami, wygłaszanymi wyłącznie w celu podtrzymania konwersacji.

Strona polska skorzystała z nadarzającej się sposobności, by zyskać środek nacisku na delegację niemiecką. 27 maja Dalbor udał się na spotkanie z radcą Beisiegelem, któremu oświadczył iż strona polska uważa propozycję Laemmlego z 4 maja za niebyłą, z tym jednak zastrzeżeniem, iż zostawia sobie wolną rękę co do przedłożenia stronie niemieckiej jego — Dalbora — „osobistej” deklaracji z 20 maja jako oficjalnej, jeśli tylko uzna to za stosowne.

Po tym oświadczeniu Dalbora, obaj negocjatorzy przystąpili do rozmowy na temat różnic zachodzących w projektach wymienionych przez obie delegacje 5 maja. Rozmowę na ten temat kontynuowali także następnego dnia, tj. 28 maja. Z uwagi na bardzo rzeczowy ton dyskusji Dalbor przypuszczał, iż rokowania zostaną zakończone jeszcze przed wakacjami<sup>35</sup>.

Jednak 1 czerwca Beisiegel zawiadomił Dalbora, że prace podkomisji, która miała się zająć sformułowaniem postanowień dotyczących spraw pośrednictwa oraz kontraktu i najmu, będą mogły być podjęte dopiero 26 czerwca, gdyż dyrektor Niemieckiej Centrali Robotniczej, baron von dem Bussche wyjechał na urlop. Bez niego zaś delegacja niemiecka nie mogła podejmować rozmów na temat wymienionych spraw<sup>36</sup>.

Po energicznej interwencji Dalbora, Beisiegel skontaktował się z drem Petersenem, mającym zastąpić von dem Busschego na posiedzeniach podkomisji. Z Petersenem z kolei ustalił Dalbor, iż posiedzenie podkomisji pośrednictwa i kontraktu odbędzie się 14 czerwca. Na posiedzeniu tym rozpocznie się pierwsze czytanie odpowiednich postanowień umowy tymczasowej z 9 grudnia 1926 r., przy czym obie delegacje przedstawią swoje propozycje poprawek do tej umowy<sup>37</sup>.

Tymczasem, 12 czerwca, przyjechali do Berlina delegaci polscy w osobach: inż. Ettingera z Departamentu Pracy i naczelnika E. Wojnarowskiego z Departamentu Opieki Społecznej Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej, radcy A. Wojnara z Ministerstwa Spraw Wewnętrznych

<sup>35</sup> Tamże: Raport konsula Lubaczewskiego z Berlina dla MSZ, 28 maja 1928 r. Poufne (oryginał).

<sup>36</sup> Tamże: Raport Dalbora dla MSZ z 7 czerwca 1927 r. Poufne (oryginał).

<sup>37</sup> Tamże.

oraz dra M. Balsigerowej z Urzędu Emigracyjnego. Mieli oni wziąć udział w ostatniej — jak się wydawało — rundzie rozmów w sprawie technicznych kwestii kontraktu i pośrednictwa.

Podkomisja pośrednictwa i kontraktu zebrała się, zgodnie z wcześniejszym ustaleniem, 14 czerwca. Omawiając sprawy związane z werbunkiem robotników sezonowych do prac w niemieckim rolnictwie, delegacja polska położyła silny nacisk na to, aby przy organizowaniu grup wychodźczych wykluczyć udział tzw. przodowników<sup>38</sup>. Byli to na ogół robotnicy polscy pozostający na usługach Niemieckiej Centrali Robotniczej. Ich działalność wymykała się całkowicie spod kontroli władz polskich. Stąd też ich starania zmierzały do zlikwidowania tej funkcji.

Podczas kolejnych posiedzeń podkomisji pośrednictwa i kontraktu, w dniach 17 i 18 czerwca, przystąpiono do czytania niemieckiej umowy o pracę, podejmując dyskusję nad poszczególnymi jej sformułowaniami. Przy tej okazji delegacja polska wystąpiła z żądaniem zwolnienia polskich robotników z obowiązku płacenia podatku dochodowego na rzecz skarbu niemieckiego, a także z żądaniem, aby strona niemiecka zaopatrzyła polskich robotników w indywidualne bilety kolejowe, co w razie konieczności dawałoby im większą swobodę poruszania się po Niemczech<sup>39</sup>.

Delegacji niemieccy bronili zasady transportów zbiorowych, argumentując to m.in. obowiązującymi w Niemczech przepisami sanitarnymi oraz bezpieczeństwa publicznego. Ostateczną jednak odpowiedź na polskie żądanie delegacja niemiecka uzależniła od stanowiska, jakie w tej sprawie zajmie Niemiecka Centrala Robotnicza. Podobnie w sprawie zwolnienia robotników polskich od obowiązku płacenia podatku dochodowego delegacja niemiecka uzależniła swoje stanowisko od Ministerstwa Finansów.

Postępy w dalszych rokowaniach zahamowane zostały wyraźnie u schyłku czerwca, kiedy to delegacja niemiecka sprzeciwiła się zdecydowanie polskim żądaniom: 1° — aby została zmodyfikowana umowa o pracę oraz 2° — aby polskie konsulaty brały udział w badaniu warunków pracy robotników sezonowych w miejscu ich zatrudnienia<sup>40</sup>. Natomiast na posiedzeniu w dniu 23 czerwca delegacja niemiecka oświadczyła, że w układzie nie mogą znajdować się żadne postanowienia, będące potwierdzeniem niemieckich przepisów prawnych, ani też takie,

<sup>38</sup> AAN, MSZ, t. 9553 b: Raport z prac Delegacji do spraw emigracyjnych za okres od 13 do 17 czerwca 1927 r. Berlin, 18 czerwca 1927 r. (odpis).

<sup>39</sup> Tamże: Raport z prac Delegacji do spraw emigracyjnych w czasie od 17 do 21 czerwca 1927 r. Berlin, 21 czerwca 1927 r. Poufne. (kopia).

<sup>40</sup> Tamże: Raport Rady Emigracyjnego w Berlinie. Berlin, 24 czerwca 1927 r. Poufne. (oryginał).

które zawierają kwestie nie objęte obowiązującymi w Niemczech przepisami<sup>41</sup>. Prócz tego, delegacja niemiecka odwlekała podpisanie uzgodnionego już porozumienia w sprawie zasiłków dla polskich robotników sezonowych, którzy utracą pracę podczas sezonu<sup>42</sup>.

Kolejny impas w rokowaniach stał się wręcz nieuchronny, gdy ponownie przystąpiono do ustalania ewentualnych uprawnień, w jakie strona niemiecka wyposaży tych robotników polskich, którzy osiedlili się w Niemczech przed dniem 1 stycznia 1919 r. Delegacja niemiecka wyraźnie unikała podjęcia dyskusji na ten temat, zastawiając się albo brakiem odpowiednich instrukcji, albo też kłopotami w ustaleniu poszczególnych spraw z właściwymi resortami.

W celu zmuszenia strony niemieckiej do jasnego określenia stanowiska w przedmiocie dalszych rokowań, pełnomocnik rządu RP do rokowań z Niemcami, dr Witold Prądyński, spotkał się z Erichem Zechlinem z niemieckiego Urzędu Spraw Zagranicznych. W trakcie dyskusji, jaka wywiązała się między nimi, Zechlin wyraził pogląd, iż Polska winna jest Niemcom rekompensatę za to, że wyrażą one zgodę na pozostanie na ich terytorium robotników polskich, którzy osiedlili się tam przed 1 stycznia 1919 r. Rekompensatą tą powinno być pozostawienie w Polsce obywateli niemieckich osiadłych tam przed tą samą datą. Prądyński stwierdził natomiast, że rekompensatą dla Niemiec za pozostanie na ich terytorium osiadłych tam robotników polskich jest zgoda rządu polskiego na przyjęcie tych robotników, którzy osiedlili się w Niemczech poczynając od 1 stycznia 1919 r.<sup>43</sup> Przy tak odmiennych poglądach rozmowa Prądyńskiego z Zechlinem nie mogła wpłynąć korzystnie na dalszy bieg rokowań w sprawie układu.

Impas w rokowaniach pogłębił się jeszcze bardziej 4 lipca, kiedy to podczas spotkania plenarnego obu delegacji radca Dalbor postawił delegatom niemieckim pytanie, czy projekt układu, jaki został przedstawiony delegacji polskiej w dniu 5 maja, jest projektem rządowym, czy jedynie osobistym projektem p.o. przewodniczącego delegacji niemieckiej, radcy Beisiegela. W odpowiedzi radca Beisiegel wyjaśnił, iż delegacja niemiecka otrzymała od swojego rządu jedynie upoważnienie w sprawie ukończenia prac związanych z układem, natomiast projekt z 5 maja, w szczególności zaś data 1 stycznia 1919 r., jako rozdzielająca ogół osiadłych w Niemczech robotników polskich na dwie grupy,

<sup>41</sup> Tamże.

<sup>42</sup> Tamże: Raport z prac Delegacji do spraw emigracyjnych w dniu 27 czerwca. Berlin, 28 czerwca 1927 r. Poufne. (kopia).

<sup>43</sup> Tamże: Raport W. Prądyńskiego ze spotkania z E. Zechlinem 1 lipca 1927 r. Tajne (kopia); także: telegram Prądyńskiego do MSZ z 1 lipca 1927 r.



jest jedynie propozycją półoficjalną. Delegacja niemiecka otrzymała bowiem od rządu polecenie, aby wstrzymywać się od dyskusji nad tą datą do chwili, gdy zapadną odpowiednie ustalenia pomiędzy rządami.

Delegaci polscy uznali, że sprawa daty jest kwestią podstawową dla dalszych rozmów. W tej sytuacji przerwano rozmowy jako bezprzedmiotowe<sup>44</sup>. Perspektywy dalszych rokowań stały się bardzo mgliste. Aby je nieco rozjaśnić, Prądyński wraz z Dalborem złożyli wizytę w Urzędzie Spraw Zagranicznych naczelnikowi Herbertowi von Dirksenowi, prosząc go o wyraźne sprecyzowanie stanowiska niemieckiego w spornej sprawie. Dirksen obiecał udzielić odpowiedzi w ciągu dwóch najbliższych dni.

Czekając na zajęcie stanowiska przez stronę niemiecką, Prądyński rozważał różne warianty teoretyczne dalszego rozwoju sytuacji<sup>45</sup>. Przewidywał cztery możliwości:

1° Strona niemiecka zgodzi się na prowadzenie dalszych rokowań na dotychczasowych zasadach. Będzie to oznaczało, że wyrazi zgodę na pozostanie w Niemczech tych robotników polskich, którzy osiedlili się tam przed 1 stycznia 1919 r., bez stawiania dodatkowych żądań w sprawie pozostania w Polsce obywateli niemieckich osiadłych przed tą samą datą;

2° Strona niemiecka zgodzi się na prowadzenie dalszych rokowań, z tym jednak, że postawi żądanie podpisania z Niemcami układu, w którym Polska miałaby zobowiązać się do zatrzymania u siebie obywateli niemieckich zamieszkałych przed 1 stycznia 1919 r.;

3° Strona niemiecka zgodzi się na rokowania, wnosząc jednocześnie o wyłączenie spod dyskusji problemu polskich robotników od dawna osiadłych w Niemczech, proponując przeniesienie tej kwestii do rozmów ambasadora Ulricha Rauschera z naczelnikiem Józefem Lipskim;

4° Strona niemiecka zgodzi się na rokowania, proponując przeniesienie problemu polskich robotników od dawna osiadłych w Niemczech do tematów dyskutowanych w Warszawie przez Ulricha Rauschera z Józefem Lipskim, z tym jednak, że będzie stawiać *iunctim* między tą sprawą a sprawą obywateli niemieckich osiadłych w Polsce.

Ministerstwo Spraw Zagranicznych zaleciło Prądyńskiemu w instrukcji, aby w przypadku zażądania przez stronę niemiecką odrębnej umowy, czy to w sprawie obywateli niemieckich od dawna osiadłych w Polsce, czy też w sprawie pozostania obywateli jednego państwa na terytorium drugiego państwa, przerwać rokowania o układ, czyniąc od-

<sup>44</sup> AAN, MSZ, t. 9553 b: Raport VIII z prac Delegacji do spraw emigracyjnych w dniu 4 lipca 1927 r. Berlin, 7 lipca 1927r. Poufne (kopia).

<sup>45</sup> Tamże: Prądyński do MSZ, 6 lipca 1927 r. Poufne (kopia).

powiedzialną stroną niemiecką tak za sam fakt zerwania rokowań, jak i za wszelkie płynące z tego konsekwencje<sup>46</sup>.

Napięcie związane z oczekiwaniem na dalszy rozwój sytuacji potęgował fakt, iż Dirksen nie dotrzymał obietnicy danej Prądzyńskiemu i Dalborowi. Dnia 8 lipca delegacja polska nie otrzymała odpowiedzi władz niemieckich. Otrzymała ją dopiero 11 lipca. Konsul Lubaczewski pisał w raporcie do MSZ:

„[...] otrzymał p. Prądzyński odpowiedź p. Dirksena, który zawiadamia, że rząd niemiecki godzi się jedynie na projekt No. 2 i jedynie wówczas delegacja niemiecka będzie kontynuować rokowania, jeżeli delegacja polska przyjmie z góry zasadę w tym projekcie zawartą. W myśl instrukcji MSZ [...] oznacza to zerwanie rokowań przez Niemców.

Dzisiaj po południu odbędzie się u p. Ministra Olszewskiego konferencja w sprawie taktyki, którą zastosować winniśmy wobec stanowiska niemieckiego [...]”<sup>47</sup>.

Kryzys, pogłębiający się w rokowaniach w sprawie układu o robotnikach sezonowych, zapoczątkowany wypowiedzią Laemmlega w dniu 4 maja, doprowadził — jak się wydawało — negocjacje do punktu krytycznego.

4. Zerwanie rokowań, nawet wówczas, gdy można było pełną odpowiedzialnością obarczyć stronę niemiecką, w gruncie rzeczy nie leżało w interesie ani władz polskich, ani tym bardziej polskich robotników osiadłych w Niemczech. Ponadto, moment do szybkiej i ostrej reakcji strony polskiej też nie był najdogodniejszy, gdyż na 14 lipca ustalony był termin podpisania polsko-niemieckiej umowy o wzajemności na polu udzielania zasiłków bezrobotnym. Umową tą mieli być również objęci ci polscy robotnicy sezonowi, którzy utraciliby pracę podczas swego pobytu w Niemczech. Postanowienia tej umowy były raczej korzystne dla strony polskiej.

Biorąc pod uwagę tę okoliczność, delegaci polscy postanowili, że interwencja dyplomatyczna w sprawie rokowań o robotnikach sezonowych powinna nastąpić dopiero po podpisaniu umowy o wzajemności w kwestii zasiłków dla bezrobotnych. Uznając natomiast dłuższy swój pobyt w Berlinie za niecelowy, delegaci polecieli Dalborowi przekazać sprawę interwencji posłowi RP, Kazimierzowi Olszowskiemu, a sami powrócili do Warszawy<sup>48</sup>.

<sup>46</sup> Tamże: MSZ do pełnomocnika Prądzyńskiego, 8 lipca 1927 r. (kopia).

<sup>47</sup> Tamże: Raport konsula Lubaczewskiego do MSZ, 11 lipca 1927 r. Poufne (oryginał).

<sup>48</sup> Tamże: Raport z prac Delegacji do spraw emigracyjnych za okres od 5 do 13 lipca 1927 r. (kopia).

Ustalony przez powracających do Warszawy delegatów tekst *aide-mémoire* został niemal w ostatniej chwili zmieniony przez posła Olszowskiego i 15 lipca wręczony przez tegoż Stresemannowi. Niemiecki minister spraw zagranicznych — jak zresztą można było przypuszczać — obiecał Olszowskiemu, iż niezwłocznie zawezwie do siebie Dirksena i możliwie najszybciej zbada sprawę osobiście<sup>49</sup>.

Mimo zapewnień Stresemanna, Urząd Spraw Zagranicznych nie spieszył się jednak zbyt z odpowiedzią na polskie *aide-mémoire*. Odpowiedź natomiast, jaka nadeszła 28 lipca, merytorycznie nie odbiegała od odpowiedzi Dirksena na pytanie Prądzyńskiego. Według oceny Poselstwa RP w Berlinie, jedynie forma tej odpowiedzi była elastyczniejsza, a propozycje mniej jasne niż te wcześniejsze<sup>50</sup>. W gruncie też rzeczy wyglądało na to, że po okresie wahań w Urzędzie Spraw Zagranicznych wzięła górę koncepcja przetargu z Polską. Strona niemiecka, łudząc stronę polską obietnicami zawarcia układu o robotnikach sezonowych, chciała uzyskać od niej zobowiązanie, że obywatele niemieccy, zamieszkali w Polsce, nie zostaną usunięci z jej terytorium. Impas w rokowaniach trwał więc nadal.

W okresie wakacyjnym wyraźnie zmniejszyło się natężenie kontaktów pomiędzy przedstawicielami Polski a pracownikami niemieckiego Urzędu Spraw Zagranicznych, nadzorujących poczynania delegacji niemieckiej do rokowań w sprawie układu o robotnikach sezonowych. W rezultacie też, w okresie sierpnia nie wydarzyło się nic takiego, co ważyłoby w istotny sposób na losach rokowań. Wprawdzie 12 sierpnia strona polska złożyła w Urzędzie Spraw Zagranicznych kolejne *aide-mémoire*, będące odpowiedzią na niemieckie memorandum z 28 lipca, lecz strona niemiecka zareagowała na ten dokument dopiero 6 września.

W *aide-mémoire*, złożonym w Urzędzie Spraw Zagranicznych 12 sierpnia, strona polska polemizowała ze stanowiskiem niemieckim w sprawie konieczności udzielenia Niemcom rekompensaty za ich zgodę na pozostanie w Niemczech polskich robotników osiadłych tam przed 1 stycznia 1919 r. Jednocześnie ponawiano wcześniejszą propozycję, aby kwestię tych robotników przenieść do rokowań handlowych, jednakże bez wcześniejszych zobowiązań ze strony polskiej co do losu Niemców mieszkających w Polsce<sup>51</sup>.

Na podstawie prywatnych rozmów pracowników Poselstwa RP

<sup>49</sup> Tamże: Telegram posła Olszowskiego do MSZ, 15 lipca 1927 r.

<sup>50</sup> Tamże: Poselstwo RP w Berlinie do MSZ, 30 lipca 1927 r. Poufne (kopia).

<sup>51</sup> Tamże: Poselstwo RP w Berlinie do MSZ. 12 sierpnia 1927 r.; Poselstwo RP w Berlinie do MSZ. 19 sierpnia 1927 r.; Protokół Konferencji Międzyministerialnej z 15 września 1927 r. w sprawie obecnego stanu polsko-niemieckich rokowań emigracyjnych.

z przedstawicielami Urzędu Spraw Zagranicznych, w Poselstwie coraz bardziej ugruntowywało się przekonanie, iż w rzeczywistości strona niemiecka nie dąży do zerwania rokowań o układ w sprawie robotników sezonowych. Przekonanie takie poprawiło wprawdzie nastroje przedstawicieli Polski, lecz nadal nie potrafili wytłumaczyć sobie, jakimi motywami kierowała się strona niemiecka doprowadzając rokowania do stanu skrajnego napięcia, jednak bez wyraźnego zamiaru ich zerwania<sup>52</sup>.

Niemieckie *aide-mémoire* z 6 września sformułowane było bardzo niejasno. Z tej też racji stanowiło swoistą zagadkę dla polskiego Ministerstwa Spraw Zagranicznych. Dnia 15 września odbyła się nawet w tej sprawie specjalna konferencja międzyministerialna. Zebrani na niej przedstawiciele zainteresowanych resortów stwierdzili jednak, iż nie można sformułować odpowiedzi na ten dokument, dopóki nie zostaną wyjaśnione wszystkie niejasności, tkwiące w jego treści. Dlatego też zalecono naczelnikowi Józefowi Lipskiemu, aby postarał się uzyskać od posła Ulricha Rauschera stosowne wyjaśnienia<sup>53</sup>.

Sposób dalszego postępowania w rokowaniach o układ w sprawie robotników sezonowych ustalony został podczas rozmowy Lipskiego z Rauscherem w dniu 30 września<sup>54</sup>. Negocjatorzy ustalili wówczas, że:

1° Rząd polski w ogóle nie będzie odpowiadał na niemieckie memorandum z 6 września;

2° Delegacja niemiecka do rokowań w sprawie układu o robotnikach sezonowych zwróci się pierwsza do delegacji polskiej z propozycją najszybszego wznowienia rozmów;

3° Rokowania będą prowadzone „mit möglicher Beschleunigung” (z możliwym przyspieszeniem);

4° W rokowaniach nie będzie w ogóle mowy o pozostaniu w Polsce obywateli niemieckich przybyłych przed 1 stycznia 1919 r.;

5° W powyższej sprawie przedstawiciel Polski złoży oświadczenie wobec posła Rauschera, iż władze polskie będą zezwalały obywatelom niemieckim na dalszy pobyt na swoim terytorium. Oświadczenie takie miało być złożone w formie deklaracji ustnej w momencie podpisywania układu o robotnikach sezonowych.

<sup>52</sup> *Chargé d'affaires* Poselstwa RP, T. Morawski, tak m. in. pisze: „[...] Z zachowania się p. Zechlina oraz argumentów, jakie przytoczył mi o konieczności porozumienia się w sprawach emigracyjnych [...], a wreszcie z oświadczenia jego o konieczności porozumienia się w tej sprawie z p. Rauscherem, należy wyciągnąć wniosek, że *Auswärtiges Amt* nie chciałoby w tej chwili doprowadzić do zerwania lub dania nam wyraźnej odmowy na nasze żądania” (Poselstwo RP w Berlinie do MSZ, 19 sierpnia 1927 r.).

<sup>53</sup> Cyt. wyżej: Protokół Konferencji Międzyministerialnej z 15 września 1927 r.

<sup>54</sup> AAN, MSZ, t. 9553 b: „Pro domo” z 1 października 1927 r.

Podjmując próbę oceny wyników ustaleń Lipskiego i Rauschera, podkreślić trzeba ich ogólnie kompromisowy charakter. Z dyplomatycznego punktu widzenia było to z pewnością zwycięstwo strony polskiej, która była stroną słabszą, a nadto żywotniej zainteresowaną dojściem układu do skutku. Fakt, iż delegacja niemiecka miała pierwsza zwrócić się do delegacji polskiej z propozycją wznowienia rokowań, choć posiadał znaczenie głównie prestiżowe, mógł być jednak w przyszłości wykorzystywany przez stronę polską. Jednakże inaczej rozumieć należy ustalenia Lipskiego i Rauschera z punktu widzenia meritum sprawy. Wprawdzie, jak określono to w jednej z wewnętrznych ocen w Ministerstwie Spraw Zagranicznych, „widać, że odsunięte zostało niebezpieczeństwo zawarcia konwencji emigracyjnej za cenę zgody Rządu Polskiego na *iunctim* między tą umową a prawem osiedlania dla Niemców, przebywających na terytorium RP”<sup>55</sup>, to przecież strona polska miała złożyć deklarację, iż będzie udzielać zezwoleń na dalszy pobyt obywateli niemieckich w Polsce.

Podczas kolejnych spotkań, w dniach 1 i 8 października, Lipski i Rauscher ustalili, że podczas rozmów o robotnikach sezonowych delegacja niemiecka nie postawi *iunctim* pomiędzy układem w tej sprawie a układem handlowym. Ustalili również, że układ o robotnikach sezonowych będzie zbudowany na zasadach prowizorium z grudnia 1926 r., a więc tych samych, na jakich prowadzono rokowania aż do majowej propozycji Laemmlego, od której rozpoczął się impas w rokowaniach. Oś tych zasad stanowiła formuła, iż strona polska w zamian za pozostanie w Niemczech polskich robotników, którzy osiedlili się tam przed 1 stycznia 1919 r. przyjmie — w określonych liczbach i terminach — tych robotników polskich, którzy osiedlili się w Niemczech po 31 grudnia 1918 r.<sup>56</sup>

Mimo ustaleń Lipskiego i Rauschera, delegacja niemiecka zwlekała z propozycją podjęcia rokowań. Dopiero 21 października negocjacje zostały wznowione<sup>57</sup>. W tej fazie rokowań prace obu delegacji koncentrowały się na ostatecznej redakcji tekstu układu. W pierwszych dniach

<sup>55</sup> Tamże: „Pro memoria w sprawie polsko-niemieckich rokowań emigracyjnych i tzw. likwidacji dawniej osiadłych robotników” (bez daty).

<sup>56</sup> Tamże: Sprawozdanie p. Lipskiego z rozmów z posłem Rauscherem z 1 X 1927 i 8 X 1927 r. w sprawie umowy emigracyjnej polsko-niemieckiej. Poufne (kopia).

<sup>57</sup> Tamże: Prądyński do MSZ, 13 października 1927 r. Poufne (kopia); Prądyński do MSZ, 20 października 1927 r. Poufne (kopia); Prądyński do MSZ, 24 października 1927 r. Poufne (oryginał); również: Sprawozdanie z prac Delegacji do spraw emigracyjnych z 20 października; za okres 21-24 października; za okres 24-26 października i z 27 października 1927 r.

listopada tekst układu, którego pełna nazwa brzmiała: „Konwencja w materii robotników sezonowych”, można już było podpisać.

Przygotowania do ceremonii podpisania układu zajęły stronie niemieckiej prawie trzy tygodnie. Wreszcie 24 listopada 1927 r. w Warszawie podpisano układ, który negocjowano ponad dwa i pół roku. Podpisy pod tekstem złożyli ze strony polskiej: Witold Prądzyński i S. Gawroński, natomiast ze strony niemieckiej: Ulrich Rauscher i O. Weigert. Ci sami pełnomocnicy podpisali jednocześnie „Porozumienie w sprawie rekrutacji, pośredniczenia i kontraktowania oraz przejazdu polskich sezonowych robotników rolnych”, a także „Porozumienie w sprawie polskich robotników rolnych, którzy przybyli do Niemiec przed 31 XII 1925 r. i tamże pozostali” oraz „Protokół końcowy”.

Postanowienia układu oraz obydwu porozumień obowiązywały od chwili ich podpisania. Niemniej, postanowienia te podlegały normalnemu trybowi ratyfikacyjnemu. Prezydent RP ratyfikował je 4 kwietnia 1928 r., natomiast wymiana dokumentów ratyfikacyjnych odbyła się w Berlinie 27 maja 1929 r. Oficjalnie postanowienia układu weszły w życie 11 czerwca 1929 r.<sup>58</sup> U schyłku grudnia 1932 r. władze niemieckie zamknęły granice Niemiec dla robotników cudzoziemskich oraz rozwiązały Niemiecką Centralę Robotniczą. W gruncie rzeczy żywot wynegocjowanego po wielu perypetiach układu nie był długi.

5. Polsko-niemiecki układ o robotnikach sezonowych z 24 listopada 1927 r. należy oceniać z kilku różnych punktów widzenia. Przede wszystkim jednak trzeba zdać sobie jasno sprawę z tego, jakie możliwości wywierania presji na stronie przeciwnej posiadali obaj partnerzy. Ponadto, trzeba sobie również uzmysłwić, że podstawowy czynnik, decydujący o wzajemnych stosunkach państw, stanowią ich szeroko rozumiane interesy. Jeśli ma się to na uwadze, nie powinien dziwić fakt, że stanowisko Republiki Weimarskiej wobec II Rzeczypospolitej — w tym również stanowisko wobec kwestii migracji polskich robotników sezonowych — było konsekwentnie nieprzyjazne.

W interesie Niemiec, a ściślej biorąc — w interesie tych grup społeczeństwa niemieckiego, które posiadały — w okresie nas interesującym — istotny wpływ na kształtowanie polityki zagranicznej Republiki Weimarskiej, nie leżało bynajmniej rozwijanie przyjaznych stosunków z Polską. W pewnym nawet sensie można powiedzieć, iż w interesie tychże grup leżało przysporzenie Polsce, owemu *Saisonstaat*, trudności.

<sup>58</sup> Por. J. Makowski, *Umowy międzynarodowe Polski 1919 - 1934*. Warszawa 1935, s. 152.

Z obu negocjujących partnerów, Polska była niewątpliwie bardziej zainteresowana zawarciem układu. Jego brak uderzał bowiem przede wszystkim w polskich robotników i to zarówno tych, którzy osiedlili się w Niemczech przed 1 stycznia 1919 r., jak i tych, którzy napłynęli do Niemiec po 31 grudnia 1918 r. W świetle niemieckiego prawodawstwa, zamieszkiwali oni na terenie Niemiec nielegalnie, a tym samym byli zdani nieustannie na łaskę i niełaskę zarówno swoich pracodawców, jak i władz niemieckich. Konsulaty polskie w Niemczech natomiast nie miały żadnych podstaw, by występować w obronie ich interesów.

Zainteresowanie strony niemieckiej układem z Polską sprowadzało się w zasadzie do dwóch spraw. Przede wszystkim, co zresztą unaoczniało się w trakcie rokowań, Niemcom chodziło o pozbycie się z terytorium państwa niemieckiego możliwie największej liczby Polaków, lecz w taki sposób, by nadal korzystać z ich pracy. Ponadto, chodziło im też o to, by zapewnić sobie coroczny dopływ kontyngentu siły roboczej do prac sezonowych w rolnictwie. Znając sytuację na polskim rynku pracy, Niemcy w zasadzie nie musiały obawiać się, iż dopływ polskich robotników sezonowych do Niemiec ustanie. Chodziło jednak o to, by robotnicy ci nie osiedlali się w Niemczech, lecz powracali do Polski.

Podpisany 24 listopada 1927 r. polsko-niemiecki układ o robotnikach sezonowych posiadał, w gruncie rzeczy, charakter kompromisowy. Rzecz oczywista, można krytykować niektóre jego postanowienia. Pamiętać jednak należy, iż w dwustronnych rokowaniach udział bierze dwóch partnerów, a ostateczny kształt ich porozumienia wytycza ilość i siła argumentów, którymi dysponują. W odniesieniu do polsko-niemieckich rokowań o układ w sprawie robotników sezonowych, silniejsze argumenty znajdowały się w rękach strony niemieckiej. Niewykorzystanie ich do wywarcia nacisku na stronę polską byłoby czymś całkowicie niezrozumiałym i w dziejach dyplomacji wyjątkowym.

Doprowadzenie do podpisania układu oraz porozumień uzupełniających było niewątpliwym sukcesem strony polskiej. Sukces ten będzie rysował się nam wyraźniej, jeśli uświadomimy sobie, że rokowania o układ toczyły się w okresie tzw. polsko-niemieckiej wojny gospodarczej. Nie mógł on jednakże przesłonić faktu, iż problem sezonowej migracji robotników polskich do Niemiec był zjawiskiem nie tyle zależnym od mniej lub bardziej udanych układów, lecz od stanu polskiej gospodarki. Na to natomiast dyplomacja nie posiadała żadnego wpływu.

